

JERZY BARTMIŃSKI

ur. 1939; Przemyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Przemyśl, PRL
Słowa kluczowe	Przemyśl, PRL, budowa domu, praca przy budowie domu, dom rodzinny

Lepiliśmy dom jak jaskółki gniazdo

To wszystko działo się na moich oczach. Ja widziałem te etapy naszego budownictwa miejskiego, wiejskiego, jak one się szybko zmieniały, ponieważ ja mogę to do swojego osobiście życia przyłożyć, dlatego że ja się wychowałem w domku wolnostojącym w ogrodzie. [To był] domek, który budował mój dziadek. Zamarzyło się mojemu ojcu, jak miał większą rodzinę, domek się już postarzał, że on sobie wybuduje w Przemyślu, na tej samej działce, większy, murowany dla całej rodziny dużej - i to była męka. To był koszmar, to było robienie cegieł, ja jestem strycharzem tak zwanym, czyli umiem robić cegły, a to się łączyło z tym, że trzeba było wapno kupić, potem gasić, potem mieszać szuter i tak zwany hasz - to są takie nazwy regionalne, żwir. Umieć robić pustaki, umieć zbroić, umieć mieszać beton, w ogóle różne rzeczy, bo ja budowałem dom z ojcem przez kilkanaście lat. Ojciec zamierzył za duży dom i nie był w stanie tego zrobić, nie było materiałów, nie było pieniędzy, ale była siła robocza w postaci nas chłopców w domu. Było nas trzech czy czterech, którzy mogli ojcu pomagać i myśmy ten dom lepili, tak jak jaskółka lepi sobie gniazdo. Zamieszkaliśmy w końcu w dwóch pokojach, a reszta stała, bo ojciec nie był w stanie tego wykończyć. Widziałem jak trudno było budować dom w tamtym czasie, kiedy nie miało się materiałów i było mało pieniędzy. Robiło się to własnym pomysłem, przemysłem i właśnie poczynając, łącznie z robieniem cegieł, i robieniem tych pustaków. Ja to robiłem. To był długi etap, budowanie własnego domu przez niezamożnego w końcu kolejarza, bo ojciec był kolejarzem, ślusarzem, było to po prostu wysiłkiem ponadludzkim. Brak materiałów i brak środków, i to skończyło się powiedzmy eufemistycznie częściowym sukcesem, to znaczy zamieszkała rodzina, ale dom był niewykończony. Dopiero po śmierci ojca, kiedy myśmy się usamodzielnili, mogliśmy wyłożyć pieniądze, wykończyliśmy ten dom i on stoi jako dom jednak już teraz tylko wakacyjny. Jeździmy tam z przyjemnością, bo jest w ogrodzie, duży dom, można sobie tam w lecie mieszkać.

Data i miejsce nagrania	2013-06-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"